

Niemcy wobec rewolucji w Afryce Północnej

Niemcy wobec rewolucji w Afryce Północnej, Justyna Gotkowska

Wydarzenia w Afryce Północnej wywołały zwiększoną aktywność Niemiec, m.in. w Tunezji, Egipcie i Maroku – zarówno dyplomatyczną, gospodarczą, jak i z zakresu pomocy rozwojowej. RFN zaangażowała się również w unijną dyskusję dotyczącą rewizji Europejskiej Polityki Sąsiedztwa wobec południowych sąsiadów. Z jednej strony Niemcy zabiegają o nawiązanie bilateralnych relacji z nowymi władzami, z drugiej stawiają się w roli adwokata tych krajów w UE. Niemcy starają się wykorzystać zmiany elit rządzących i rewizję unijnej polityki, by rozszerzyć swoje wpływy gospodarcze i polityczne w Afryce Północnej.

Niemiecka reakcja na kryzysy w regionie

12 lutego Guido Westerwelle, szef niemieckiej dyplomacji, w towarzystwie przedstawicieli resortów gospodarki oraz pomocy rozwojowej odwiedził Tunezję. Niecałe dwa tygodnie później (24 lutego) wraz z Dirkem Nieblem, ministrem pomocy rozwojowej, przebywał w Egipcie. Były to jedne z pierwszych wizyt zachodnich polityków tej rangi od momentu ucieczki Ben Alego i odsunięcia Hosniego Mubarak od władzy. Obu wizytom towarzyszyły obietnice pomocy politycznej i gospodarczej. Minister Niebel zadeklarował, że przeznaczy 20 mln euro z budżetu swojego ministerstwa na wspieranie małych firm w Egipcie i Tunezji, natomiast w 2012 roku kwota ta zostanie zwiększona do 100 mln euro. Guido Westerwelle zaproponował również zawarcie Paktu Północ-Południe. Miałby to być długofalowy program gospodarczego wsparcia dla regionu poprzez inwestycje europejskich przedsiębiorstw i otwarcie unijnego rynku. Miałby on stymulować powstawanie nowych miejsc pracy i podniesienie standardu życia w krajach, do których skierowana byłaby pomoc. W przypadku Libii Niemcy były jednym z państw domagających się ustanowienia sankcji ONZ-owskich i unijnych przeciwko reżimowi Muammara Kadhafiego. Niemcy są jednak dosyć sceptycznie nastawione do wprowadzenia strefy zakazu lotów nad Libią i ostrzegają przed politycznymi i wojskowymi konsekwencjami takiej decyzji. Uzależniają ją od uchwalenia odpowiedniej rezolucji przez Radę Bezpieczeństwa ONZ oraz od zgody Ligi Arabskiej i Unii Afrykańskiej na faktyczne ustanowienie takiej strefy np. przez NATO.

Strategiczne cele niemieckich działań

Aktywność RFN ma na celu uzyskanie większego wpływu na działania UE wobec jej południowych sąsiadów, zwiększenie wpływów politycznych i gospodarczych RFN w Afryce Północnej oraz ma przyczynić się do stabilizacji regionu. Dwutorowa polityka Niemiec – na

poziomie relacji bilateralnych oraz na poziomie UE – wynika z obaw Berlina, że bez bezpośredniego zaangażowania się dyplomacji RFN w Afryce Północnej interesy Niemiec nie będą uwzględnione. RFN stara się zatem jak najwięcej osiągnąć poprzez kontakty bilateralne z nowymi rządami i jednocześnie kreować zaangażowanie się UE w Afryce Północnej.

Po pierwsze, Niemcy chcą przejąć inicjatywę kreowania polityki unijnej w regionie m.in. od Francji, której dotychczasowa polityka w Afryce Północnej i forsowany na forum UE projekt – Unia dla Morza Śródziemnego – okazał się chybiony. Ważnym uwarunkowaniem działającym na korzyść RFN w porównaniu z Francją, Wielką Brytanią i Włochami, jest fakt, że jej działania nie wywołują negatywnych skojarzeń związanych z czasami kolonializmu. **Po drugie**, celem RFN jest uzyskanie większego dostępu do surowców, zagwarantowanie możliwości ekspansji gospodarczej, istotnej ze względu na ogromny potencjał rozwojowy regionu. Guido Westerwelle w ten sposób uzasadniał propozycję Paktu Północ-Południe. Dowodzi tego również 10-punktowy plan działań w Afryce Północnej, opracowany przez niemieckie Ministerstwo Gospodarki, którego celem jest umocnienie pozycji gospodarczej Niemiec w regionie, tym bardziej że w ostatnich latach znaczenie Afryki Północnej dla niemieckiej gospodarki systematycznie rośnie. **Po trzecie**, równie ważnym celem niemieckiej aktywności jest wsparcie dla stabilizacji regionu. Niemcy obawiają się konsekwencji długotrwałej niestabilności w Afryce Północnej dla własnej gospodarki (wzrastające ceny ropy naftowej), dla bezpieczeństwa UE (problemy z imigracją) i dla sytuacji Izraela. Wyrażają również obawę przed efektem domina – pojawieniem się podobnych problemów na Bliskim Wschodzie, np. w Arabii Saudyjskiej, z którą RFN jest silnie powiązana gospodarczo. **Dodatkowo**, w kontekście sprawowania funkcji niestałego członka RB ONZ w 2011 roku i dążenia do uzyskania w niej stałego członkostwa, RFN chce zademonstrować, że angażuje się w rozwiązywanie kryzysowych sytuacji na świecie. Ponadto, sytuacja w Afryce Północnej jest okazją dla Guido Westerwelle (którego partia FDP od kilku miesięcy ma poparcie ok. 5–6%) na odzyskanie popularności, zwłaszcza w momencie, gdy jego główny konkurent Karl-Theodor zu Guttenberg, były minister obrony, wycofał się z polityki.

Niemcy współkreują unijną reakcję

RFN wykazuje również dużą aktywność w kreowaniu wspólnej reakcji UE na wydarzenia w Afryce Północnej. W lutym Guido Westerwelle w liście do Catherine Ashton i w niemieckim *non-paper* zaproponował szereg zmian w unijnej polityce sąsiedztwa skierowanej do południowych sąsiadów UE. Opowiedział się za uzależnieniem wypłaty części środków z istniejących programów od postępów danego kraju w demokratyzacji, budowania państwa prawa i przestrzegania praw człowieka. Postulował również większe otwarcie unijnego rynku na produkty rolne, łatwiejszy dostęp do studiów na europejskich uniwersytetach, zwiększenie współpracy między uczelniami i stworzenie większych możliwości dla legalnej imigracji. Większość z tych postulatów znalazła się w dokumencie opracowanym przez Komisję Europejską i wysoką przedstawiciel UE do spraw zagranicznych i polityki bezpieczeństwa Catherine Ashton „*Partnerstwo dla demokracji i wspólnego dobrobytu ze Śródziemnomorzem*”, który będzie omawiany 11 marca podczas unijnego szczytu poświęconego sytuacji w Afryce Północnej.

Niemcy nie chcą jednak, aby rewizja polityki unijnej odbyła się kosztem relacji UE z jej wschodnimi sąsiadami. Ewentualne sytuacje kryzysowe we wschodnim sąsiedztwie w większym stopniu uderzyłyby bowiem w interesy gospodarcze, polityczne, energetyczne i bezpieczeństwa RFN. Mimo dużej aktywności niemieckiej w kwestii rozwiązania konfliktów w Afryce Północnej – zarówno w regionie, jak i na forum unijnym – RFN opowiada się za zrównoważeniem południowego i wschodniego wymiaru polityki sąsiedztwa UE i nefaworyzowaniem żadnego z nich. O tym świadczą m.in. stwierdzenia wspomnianego listu Westerwellego i niemieckiego *non-paper*. Ważnym sygnałem była również wizyta szefa niemieckiego MSZ na Ukrainie (2 marca 2011), a przede wszystkim udział w spotkaniu szefów resortów spraw zagranicznych państw Grupy Wyszehradzkiej z ministrami spraw zagranicznych krajów Partnerstwa Wschodniego, w którym uczestniczyli również komisarz Štefan Füle oraz Catherine Ashton.